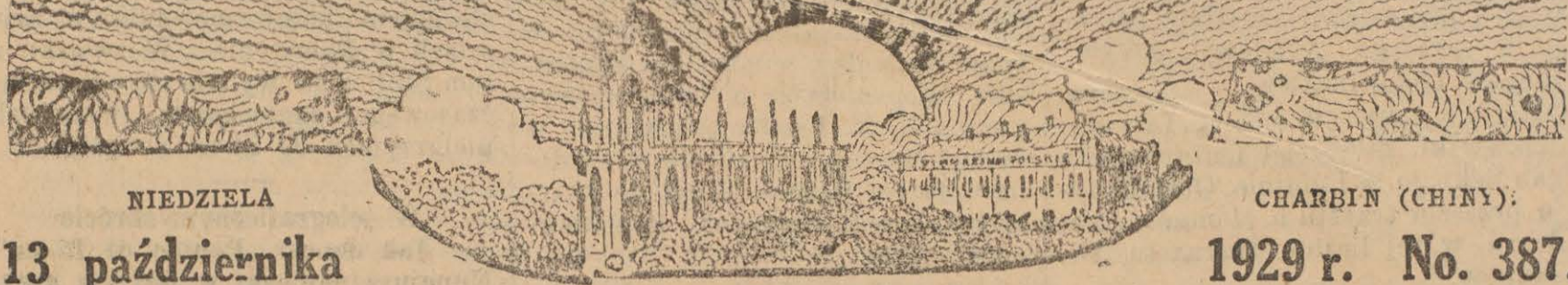


TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

13 października

CHARBIN (CHINY):

1929 r. No. 387.

WYDAWNICTWA ROK ÓSMY.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Harbin, Chiny. 106, Grand Prospect street.

Kościół a kwestja robotnicza.

Między grupą przemysłowców katolickich „Consortium patronal du Nord“ w Roubaix Tourcoing we Francji a syndykatami chrześcijańskimi wynikł spór zasadniczy, który oparł się aż o Rzym. Consortium postawiło cały szereg zarzutów pomienionym syndykatom, między inn., że nie są chrześcijańskimi ale krzewią idee socjalistyczne. Spór rozstrzygnęła, po ścisłym zbadaniu stanu rzeczy, rzymska Kongregacja Konecyljum, uwalniając syndykaty od tych zarzutów. Pomijamy tu powyższy spór, a pragniemy wskazać na ogólne znaczenie orzeczenia Kongregacji Konecyljum. Jest to bardzo ważny dokument ze stanowiska katolickiej doktryny społecznej.

Jak wiadomo, nie mówiąc już o socjalistach, nawet liberali wszystkich krajów utrzymywali, że Kościół nie powinien mieszać się do konfliktów społecznych! Zresztą tego samego mniej więcej domagali się od państwa socjaliści, które ich zdaniem może interwenjować dopiero wtedy, o ile został naruszony porządek publiczny i państwa liberalne z tem się pogodziły. Tymczasem Kościół jest wręcz przeciwnego zdania i zastrzega sobie prawo interwencji w sprawy społeczne, gdyż: Kwestja socjalna i spory związane z naturą, czasem pracy i wynagrodzeniem za nią oraz ze strajkami nie mają charakteru wyłącznie ekonomicznego, ale także moralny a nawet przede wszystkim moralny a potem ekonomiczny.

Pomieniony dokument przypomina naukę Kościoła w kwestji socjalnej i ujmuje ją w następujących 7 punktów, opartych o encyklikę „Rerum Novarum“ i „Singulari quadam“.

Warto je tu powtórzyć:

1) Kościół uznaje i stwierdza prawo pracodawców i robotników do tworzenia stowarzyszeń syndykalistycznych już to oddzielnych, już to mieszanych

i widzi w nich skuteczny środek do rozwiązania kwestji socjalnej.

2) Kościół w obecnym stanie rzeczy, uważa za moralnie konieczne tworzenie takich stowarzyszeń. Wobec tego:

3) Kościół wzywa do ich tworzenia.

4) Kościół chce, żeby stowarzyszenia syndykalistyczne były oparte i kierowane w myśl zasad Wiary i moralności chrześcijańskiej.

5) Kościół chce, aby pomienione stowarzyszenia były narzędziami zgody i pokoju i w tym celu jest za tworzeniem Komisji mieszanych jako środka pojednawczego między nimi.

6) Kościół chce, aby stowarzyszenia syndykalistyczne były organizowane przez katolików dla katolików, ale nie zapoznają faktu, że szczególne konieczności mogą skłonić organizatorów do odmiennego postępowania. Punkt ten ma na myśli np. wspólne wystąpienie syndykatów chrześcijańskich i syndykatów neutralnych a nawet socjalistycznych na wypadek kartelu. Ale jest to dozwolone tylko w drodze wyjątkowej i tymczasowej, gdy chodzi o sprawę słuszną i z przedsięwzięciem wszelkich ostrożności.

7) Kościół zaleca zgodę i jedność wszystkich katolików dla wspólnej pracy, opartej o miłosierdzie chrześcijańskie.

W zasadzie więc Kościół oświadcza, że jest za tworzeniem związków zawodowych ale prawdziwie katolickich t. j. z ducha i z czynu, bo nie może zadowolnić się tylko etykietą t. zw. związku chrześcijańskiego. W związku prawdziwie chrześcijańskim powinien górować interes religijny i duch współpracy, a nie agresywności i buntu. Robotnicy wszelkich kategorii powinni, jeśli trzeba, bronić swoich interesów ekonomicznych, mając na uwadze powyższe wskazania.

P.

Ze Zjazdu b. alumnów Akademii duchownej w Petersburgu.

(Spóźnione).

Z okazji poświęcenia pomnika X. Jana Cieplaka, pierwszego Arcybiskupa wileńskiego, a jednocześnie b. profesora Akademii duchownej w Petersburgu, odbył się w Wilnie dn. 18-19/VI r. b. Zjazd alumnów tejże Akademii.

Rozpoczęto od uroczystego nabożeństwa w katedrze, które w licznej asyście odprawił Arcybiskup Ropp. Po nabożeństwie X. Ludwik Gawroński, Prałat katedry kielec-

kiej, wymownie zobrazował życie ś.p. Biskupa Cieplaka.

Obrady Zjazdu odbyły się w gmachu Uniwersytetu Stefana Batoryego.

W przemówieniach i referatach stanęła przed oczyma naszymi minioną przeszłość ciężka a promienna: ciężka uciskiem, promienna bohaterstwem.

Ksiądz Biskup Godlewski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

w referacie swym przedstawił dzieje Akademii, począwszy od założenia w 1848 r. aż do zamknięcia w r. 1914. W założeniu Akademii przewodnią myślą rządu rosyjskiego było poddanie pod swój wpływ wybitniejszych jednostek duchowieństwa katolickiego w Polsce, a przez nie całego polskiego kleru i Kościoła. Pod okiem cara i prawosławnego Synodu mieli się urabiać kierownicy katolicyzmu w Polsce, by z cza-

sem stać się potomstwem do stopniowego zlania się Kościoła z Cerkwią, Polski z Rosją. Rachuby jednak zawiodły: na ogół bowiem wśród rekrutów, profesorów i alumnów duch pozostał rdzennie katolicki, polski i nie omieszkali ujawnić się czynem. Szczególnie plastycznie Czcigodny Mówca przedstawił świetlane postacie b. rektorów Akademji, Arcybiskupów Hołowińskiego i Symona. Ostatnimrektorem był X. Idzi Radziszewski, założyciel Uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Obecnie żyje przeszło trzystu b. alumnów Akademji, w tej liczbie trzynastu Biskupów.

X. Prałat Jan Prawda z diecezji Kieleckiej wygłosił referat o przyczynach zamknięcia Seminarjum kieleckiego, fakt ten bowiem znajdował się w ścisłym związku z prześladowaniem b. alumnów Akademji przez rząd rosyjski. X. Kuliński, Biskup kielecki, sięgnął na siebie nienawiść rządu memorjałem, w którym z nieustraszonym męstwem i odwagą cywilną przedstawił temuż rządowi ucisk Kościoła Katolickiego w Polsce. Przez zemstę więc nad Biskupem postanowiono zamknąć Seminarjum kieleckie, dla dopięcia zaś tego celu przedstawić je jako gniazdo knowań antypaństwowych. Parokrotnie urządzone przez fałszywego alumna, rosyjskiego szpiega, próby podpalenia Seminarjum dały pretekst do przeprowadzenia rewizji, podczas której między innymi znaleziono dokument, świadczący o istnieniu Związku koleżeńskiego wśród księży, będących niegdyś alumnami Akademji duchownej w Petersburgu. Członkowie Związku zobowiązali się do modlitwy za nawrócenie Rosji, do niesienia sobie pomocy wzajemnej w pracy kapłańskiej, wreszcie do podtrzymywania moralnie kolegów, dotkniętych prześladowaniem. Zajmowali oni wówczas różne stanowiska w rozmaitych miejscowościach całego imperjum; zarządzono u nich rewizje, których rezultatem było zesłanie dwudziestu kilku księży na Syberję lub w głąb Rosji.

Po wysłuchaniu przemówień i referatów, uwypuklających szlachetne postacie takich rektorów, jak Hołowiński i Symon, i profesorów, jak X. Jan Cieplak, mimowoli nasuwała się myśl, że należało jeszcze przypomnieć przepiękną postać jednego z byłych alumnów Akademji mianowicie s.p. X. Franciszka Łamsargisa, proboszcza Samary.

Było to w roku 1896. Manifest koronacyjny przywrócił wolność księżom-wygnanom, do których miałem zaszczyt należeć i ja; wyjechałem więc z Penzy, miejsca zesłania, i udałem się do Samary, by poznać osobiście działalność X. Łamsargisa, o której słyszałem wiele. Zastałem go przed kościołem, otoczonego przez tłum ludu. Byli to ubodzy różnych

wyznań. Zarząd miasta bowiem, jakkolwiek znajdowało się tu przeszło dwadzieścia cerkwi i liczny zastęp duchowieństwa prawosławnego z arcybiskupem na czele, nie komu innemu tylko X. Łamsargisowi polecił opiekę nad ubogimi, dotkniętymi ciężką klęską głodową. W rozmowie poruszaliśmy wszystko, co tylko obchodzić mogło serce kapłańskie. Wspominając o kolegach-wygnaniach, X. Łamsargis jakby w zachwycie zawołał: «Jakże Bóg dobry dla tej biednej Rosji, że posyła tu szeregi młodych kapłanów-apostołów!»

Poznałem z bliska szeroką działalność apostolską X. Łamsargisa: Ignęła do niego ludność rosyjska, którą pozyskiwał wielkim swym sercem i dobrocią, a potem przeprowadził na łono prawdziwego Kościoła, nie tylko nie lękając się grożącego mu za to Sybiru, lecz owszem gorąco pragnąc go. Z początku nawrócenia ograniczały się do jednostek, lecz stopniowo zamieniły się w ruch żywiołowy. Coraz trudniej było więc zachowywać należyte ostrożności, aż wreszcie popi, lękając się o swój wpływ, zadenerwował go do policji, która nie potrzebowała długo czekać, by X. Łamsargisa na gorącym pochwyć uczynku. Wiadomość o tem z szybkością błyskawicy obiegła Samarę. Przybyła do księdza zaniepokojona ludność katolicka, za nią ludność prawosławna, w tem rosjanie-advokaci. «Będziemy bronić cię, ojczel! ofiarujemy ci swe usługi!» wołali, pełni oburzenia na denuncjantów. Ksiądz za gotowość obrony podziękował, dodał tylko: «Jeżeli chcecie mi pomóc, panowie, piszcie artykuły do prasy miejscowej, upominajcie się o wolność sumienia, by nie wzbraniało ludziom przyjmować religji o której wiedzą, że jest prawdziwa. Inna obrona zbyteczna. Nie myślę bowiem ukrywać prawdy ani jej się zapierać». Nadszedł dzień sądu. Od wczesnego ranka na salę sądową śpieszyły tłumy; zanosilo się na coś w rodzaju buntu. Zaniepokojone władze usunęły z sali publiczność, która się skupiła wokół gmachu sądowego, niecierpliwie oczekując wyroku.

Rozpoczął się sąd, X. Łamsargis z całą mocą przekonania oświadczył, że wiedział o istnieniu prawa, że za przekroczenie tego prawa czeka go Sybir, a jednak prawo to przestąpił, bo tak nakazywało mu sumienie kapłańskie. Wobec takiego oświadczenia procedura sądowa trwała krótko. Sprawa była jasna, bez żadnych zawikłań: ksiądz przestąpił prawo, grożące Sybirem, przestąpił z całą świadomością czynu i jego następstw, a zatem.... (C.d.n.)

O. PIUS PRZEZDZIECKI.

G. K.

ZE ŚWIATA.

Ojciec Św. wobec rozruchów palestyńskich.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. wydelegował do Palestyny swego delegata Ms. Valeriego w Kairze z zleceniem poinformowania o zajęciach w Palestynie. W związku z tem Stolica św. wydała zlecenie tymczasowego zaniechania wszelkich pielgrzymek do Ziemi świętej. P.

W telegraficznym skrócie.

Jak donosi „Popolo di Roma“ Nuncjusz papieski w Egipcie przybył do Rzymu i miał z Papieżem długą rozmowę w sprawie zajść w Palestynie. —

Organ Watykanu a wypadki w Palestynie.

„Osservatore Romano“ z dnia 29 ub. m., organ Watykanu w następujący sposób komentuje wypadki w Palestynie. Zaznaczywszy na wstępie, że wiadomości o krwawych wypadkach nie mogą nie poruszyć do głębi sumienia ludów cywilizowanych i wyraziwszy jak najbardziej stanowcze potępienie, dla czynów nienawiści, których ofiarą padły kobiety, dzieci i starcy, stwierdza, że kto mówi i przypisuje te wypadki fanatyzmowi religijnemu Arabów a pomija ich stronę polityczną, ten jest w błędzie. Arabowie nie zwracają się przeciwko religji Izraela, ale godzą w politykę syonizmu. Wystarczy przypomnieć sobie zachowanie się Arabów wobec słynnej noty Balfoura i rządów sir Samuela, ich pogroźki i protesty i t.d. Wystarczy też przypomnieć to, co pisało w ostatnich latach tylu znawców spraw palestyńskich. Polityka syonizmu siała wiatr i zbiera burzę. A byli i ydzy, którzy przepowiedali nieszczęście, ale ich nikt nie słuchał. „Osservatore Romano“ wyraża nakoniec nadzieję, że Anglja położy szybko koniec wszelkim dalszym konfliktom. P.

Dar protestanta amerykańskiego.

Przed niedawnym czasem pewien bogaty Amerykanin, protestant, zwiedzał podnoszącą się z gruzów katedrę w Verdun i był do głębi wzruszony ruiną i wysiłkiem czynionym dla jej odbudowy.

Wkrótce po swojej wizycie nadał do biskupa w Verdun list następujący: «Wasza Ekscellencjo! Uważam sobie za największy zaszczyt i przyjemność założyć tutaj czek na 100000 franków, celem przyśpieszenia z pomocą w pracach nad odnowieniem Waszej czcigodnej katedry. Choć jestem protestantem, uznaje jednak, że Kościół katolicki jest prawdziwą Matką Chrystjanizmu i że bez niego byłibyśmy jeszcze dotąd barbarzyńcami w świecie pogańskim. Podpisano.... X.»

Anonim nie został odkryty.

Z CHIN.

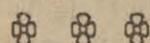
Akcja dywersyjna sowiecka na pograniczu chińsko-sowieckim.

Począwszy od pierwszych dni października, oddziały sowieckie na pograniczu zachodnim Mandżurji znowu zaczęły okazywać aktywność. Ostrzelaną została st. Mandżurja, nad którą w przeciągu kilku dni krążyły również aeroplany sowieckie. Aeroplany te zrzuciły znaczną ilość bomb, które zresztą nie spowodowały większych strat. Kanonada trwała w przeciągu paru dni. Dochodziło nawet do boju ręcznego, w którym obie strony poniosły powa-

żne straty w zabitych i rannych.

Pozatem gazety rosyjskie donoszą o napadach oddziałów sowieckich na wsie i osady nadgraniczne, które ulegają rozgromieniu. Ostatnio zostały rozgromione osady kozaków-emigrantów znajdujące się pomiędzy st. Hajtar a granicą sowiecką. Stosownie do opowiadań rannych i do korespondencji, otrzymanych z wymienionych miejscowości, większość emigrantów rosyjskich została tam z zimną krwią wy-

mordowaną, przyczem nie oszczędzono kobiet ani dzieci. Ogółem rozstrzelano około 150 uchodźców, zajmujących się od szeregu lat spokojną pracą na roli. Okrucieństwa te wzburzyły opinię miejscową. Prasa chińska oświadcza, iż fakty te zaważą na przebiegu rokowań i spodziewa się, iż opinja cywilizowanego świata wypowie się przeciwko tym metodom prowadzenia walki.



Z POLSKI.

Wielki sukces Polski na terenie międzynarodow.

Na 53 głosujących—Polska otrzymała 50 gł. do Rady Ligi Narodów.

W wyniku wyborów na 3 miejsca w Radzie Ligi Narodów, wybrana została Polska, otrzymując na 53 głosujących 50 głosów za ponowną reelekcją. Jugosławja, wchodząc na miejsce Rumunji, otrzymała 42 głosy, a Peru 36 głosów. Wobec wyboru Peru, Polska obejmie przewodnictwo Rady Ligi na posiedzeniach od maja przyszłego roku do września oraz otworzy wrześniowe Zgromadzenie Ligi Narodów.

IX Targi Wschodnie.

Sprawa urządzenia tegorocznych, dziewiątych już z rzędu, «Targów Wschodnich» była swego czasu kwestją spornych zapatrywań. Twierdzono, że «Targi Wschodnie» nie udadzą się i zrobią tylko niepotrzebną konkurencję powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu. Przemógł jednak pogląd, że powszechna wystawa krajowa, jest pokazem polskiej wytwórczości, nie obejmuje jednak dziedziny handlowej i dlatego Targi Wschodnie powinny się odbyć i być uzupełnieniem i niejako dalszą częścią składową wystawy poznańskiej.

Teraz przekonano się, że pogląd powyższy był zupełnie uzasadniony, albowiem liczba zgłoszonych wystawców dosięgła przeszło 1400 firm, reprezentowanych bezpośrednio lub przez zastępców. W ten sposób tegoroczne Targi, których otwarcie nastąpiło 5 ub. m. nie ustępują pod względem ilości eksporterów kampanjom z lat poprzednich.

Wielka liczba wystawców wykazuje żywotność i celowość «Targów Wschodnich», które mają być swój zapewniony już na długie lata. Jest to przedewszystkiem wy-

nikiem położenia geograficzn. Lwowa, który pozostanie zawsze ośrodkiem kresów wschodnich, dokąd po dobrych żniwach zjeżdżają się ziemianie, celem zaspokojenia swoich potrzeb inwestycyjnych i konsumcyjnych.

Udział zagranicy w tegorocznych Targach zapowiada się bardzo silnie. Na czoło wybija się niewątpliwie Japonja, która za pomocą izb handlowych nawiązała już stosunki wymienne w imporcie i eksporcie z Polską. Charakterystycznym jest, że sfery oficjalne japońskie poważnie studjują myśl przedłużenia linii okrętowej do Gdyni, która dotychczas kończyła się w zachodnich portach niemieckich. Do dalszych egzotycznych krajów, które starają się przez Targi nawiązać stosunki z Polską należą: Egipt, wystawiający swoje surowce i Brazylja, która przeprowadziła na tegorocznych Targach propagandę swojego głównego produktu eksportowego, kawy brazylijskiej, przez urządzenie wzorowej kawiarni. Z państw zachodniej Europy wystąpiły na Targach Francja, Czechosłowacja, Austria, i Włochy, z południowo-wschodnich Jugosławja i Turcja. Ponadto: Anglja, Danja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wystawiły swoje ekspozycje.

Umowy polsko-rumuńsk.

W ministerjum spraw zagranicznych podpisano protokół jeneralny oraz szereg układów ekonomicznych i technicznych, realizujących cel konferencji ekonomicznych polsko-rumuńskich, odbytych w lecie r.b. w Bukareszcie i Warszawie.

Na posiedzeniach przewodniczył podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych, dr. Wysocki. Obecne były obie delegacje, którym przewodniczył ze strony polskiej p. Sokołowski, dyrektor departamentu handlu w min. przemysłu i handlu, a ze strony rumuńskiej—dr. Ernest

Ene, sekretarz jeneralny min. przemysłu i handlu. Poza tem w posiedzeniu wziął udział ze strony poselstwa rumuńskiego charge d'affaires p. Dawidescu.

Podpisane układy mają na celu wzmożenie ruchu komunikacyjnego i wymiany gospodarczej pomiędzy obu sprzymierzonymi krajami. Szczególną uwagę poświęcono zarządzeniom, ułatwiającym wzajemny tranzyt. Dzięki tym układom oba kraje, zarówno jak i inne kraje zainteresowane w bezpośrednim połączeniu pomiędzy morzem Bałtyckim a morzem Czarnym, znajdą nowe ułatwienia w korzystaniu w sposób wydatny z dróg komunikacyjnych, które ze względu na geograficzne położenie Polski i Rumunji będą coraz bardziej się rozwijały. Ułatwienia w dziedzinie kolejnictwa, uproszczenie formalności celnych, ulepszenie systemu telegraficznego, telefonicznego i pocztowego oraz inne postanowienia układów, sprzyjające wymianie handlowej pomiędzy obu państwami—oto czynniki, które skutecznie przyczynią się do zbliżenia gospodarczego dwu państw, posiadających w tej części Europy największe znaczenie.

Cel konferencji, który za wspólnym porozumieniem ograniczony był do spraw wyżej wymienionych, jest w całości osiągnięty dzięki atmosferze żywej sympatji i serdecznej współpracy obu delegacji.

Ku czci Kazimierza Pułaskiego

w 150 rocznicę jego zgonu.

Stany Zjednoczone w hołdzie Bohaterowi Savannah.

Uroczystości ku czci Kazimierza Pułaskiego w Savannah, rozpoczęły się w dniu 9-go b. m. wczesnym rankiem. Grupa wybitnych osobistości z pośród przedstawicieli miasta Savannah, reprezentantów

rządu polskiego, francuskiego i innych udała się na wybrzeże morskie Tybee, gdzie były rzucane wieńce na fale oceanu. Generał Pułaski był bowiem pochowany na morzu po zabiciu go z pobojuwiska pod Savannah na okręt amerykański, gdzie zmarł.

O 10 rano odbyła się uroczysta msza żałobna w Park Extension. Mszę tę odprawił biskup z Baltimore. Na nabożeństwo przybył wojskowy garnizon oraz delegacje licznych pułków armji amerykańskiej. Następnie odbyła się parada wojskowa. Oddziały wyruszyły pod pomnik Kazimierza Pułaskiego, gdzie zostały złożone wieńce. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Park Extension, gdzie były wygłoszone mowy okolicznościowe. Tegoż dnia nastąpiło odsłonięcie tablic pamiątkowych: na grobie kpt. Denis de Cottineau na cmentarzu Colonial, oraz tablicy ku pamięci Kazimierza Pułaskiego, wojsk francuskich, żołnierzy z południowej Karoliny i wszystkich, którzy uczestniczyli w oblężeniu Savannah. Treść napisów na tablicach opracowywał specjalny komitet.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się w swoim czasie do poselstwa polskiego w Waszyngtonie, prosząc aby Polska zechciała wydelegować swych przedstawicieli zarówno ludności cywilnej jak i armji na uroczystości, związane z obchodem 150 rocznicy śmierci amerykańskiego bohatera narodowego, Kazimierza Pu-

łaskiego.

Na czele delegacji stanął Wacław Sieroszewski, min. pełnomocny Pułaski i poseł Oleplak. Na czele delegacji wojskowej płk. Zahorski, ppłk. Głogowski i por. Zaryba.

Przed wyjazdem delegacja polska była podejmowana w Warsza-

wie przez attache' wojskowego poselstwa amerykańsk., płk. Jaegera.

Wyjazd delegacji nastąpił 25-go ub m. Miała ona udać się z Now. Jorku do Savannah i Waszyngtonu. Delegacja wojskowa zwiedzi prawdopodobnie Chicago oraz szkoły kawalerji w Texas i Kansas.

MIEJSCOWE.

Dzisiaj w sobotę dn. 12 października r.b. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Stow. «Gospoda Polska» odbędzie się **ODCZYT**, który wygłosi się WPan Konstancy Symonolewicz.

Wysoki prelegent wyraził życzenie podzielić się z kolonją polską w Charbinie wiadomościami z Polski, z kąd powrócił przed kilku tygodniami

ZAWIADOMIENIE.

Komitet Rodzicielski podaje do wiadomości wszystkich rodziców i opiekunów uczniów i uczennic Polskiego Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie, iż w niedzielę dnia 27 października r.b. o godz. 1 po poł. w lokalu gimnazjalnym odbędzie się Walne Doroczne Zebranie Koła Rodzicielskiego, o łaskawe przybycie na które Komitet uprzejmie prosi.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności Komitetu za ubiegły rok; 2) sprawo-

zdanie finansowe; 3) wybory Komitetu Rodzicielskiego i Komisji Rewizyjnej; 4) wolne wnioski.

Wrazie nieprzybycia dostatecznej liczby Rodziców na godz. 1-szą, następne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 2-ej po południu tegoż dnia i jako powtórne będzie uważane za prawomocne bez względu na ilce obecnych. Komitet Rodzicielski.

Z życia młodzieży gimnazjalnej.

* Dnia 6 b. m. odbyła się druga z kolei pogadanka z uczniami klas najstarszych gimnazjum, prowadzona przez p. W. Pelca, poświęcona zagadnieniom praktycznego przygotowania się do zarobkowania podczas studjów wyższych w Polsce.

* W ubiegłą sobotę w salonie Ks. Prob. Ostrowskiego odbyło się towarzyskie zebranie młodzieży gimnazjalnej, na którym młodzież usłyszała o wojsku polskim i o bojach legjonowych o niepodległość Ojczyzny. ---

Biuletyn Misyjny.

Kilka Myśli o Akcji Katolickiej.

Referat w radjo poznańskim 4-IV 1929 (powtórzony u Elson 26-V 1929 w Poznaniu (i 18-VII 29 w Rydzynie), rozsyłany do druku i do władz.

Dalszy ciąg*)

Jesteśmy obowiązani do tego czynu, jako członkowie Kościoła wojującego. Kościół katolicki, «którego moce piekielne nie zwyciężą», to nie tylko Papież i duchowieństwo, ale wszyscy wyznawcy prawd katolickich. Mówiąc o Akcji Katolickiej, wyraża się Ojciec św.: nie współpraca z Kościołem, lecz z hierarchją Kościoła, gdyż «Kościołem» to i my, świeccy, jesteśmy, jako społeczność. Kościół św. stoi z łaską Bożą dzielnością nas wszystkich, którzy jako członkowie jednego organizmu, jesteśmy w stanie organizm ten sobą osłabiać lub wzmacniać. Ojciec św. rozumiejąc potrzeby chwili, apeluje do udziału w sprawie katolickiej nas wszystkich, szczególnie świeckich: Uprawnienie i zobowiązanie ludzi świeckich do Akcji Katolickiej związane jest z faktem przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Może nie pamiętamy o tem dosyć, że z chwilą tą jesteśmy pasowani na «żołnierzy Chrystusowych», którzy winni znać i naprawiać szki całej

*) Patrz «Tygodn. Polski» Nr 385.

armji kościelnej. Sakrament ten nałożył na nas głęboko sięgające powinności i godność, na które za mało zwracamy uwagę. Im prędzej nastąpi uregulowanie współpracy z wszystkimi katolikami w duchu wiary i w duchu tych praw i zobowiązań, tem prędzej zło straci swą śmiałość, a sprawa Boża łacniej postąpi ku lepszemu. Wstrzymanie tego ruchu ku zespoleniu wszystkich, tak mądrze stosowanemu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, podziałać może niestety jak hamulec i szkodnik-marnotrawca precudnych energii i licznych talentów, które dostają nam się od troskliwej Opatrzności teraz właśnie na to, by ratowały obecną sytuację od upadku przez wspólną, jednolitą pracę na warunkach kulturalnych. Zmarnowane porywy w każdym kierunku mogą nie wrócić, i kto wie, czy lekceważenie ich nie mści się ujemnie na sprawie. W każdym razie, dobro, które na tę energję czekało, nie zostało spełnione i to wyraźnie z naszej winy, z naszej woli niedo-

brej, którą P. Bóg jednak szanuje, zostawiając nam zarazem skutki jej użycia. Dla podkreślenia swych myśli podamy podobne zapamiętania z pisma: Mitteilgn. d. Verwaltg. Rates d. Werkes d. hl. Kindht. Aachen. V. 1929 str. 60-61.

«Duszpasterstwo nasze skierowane jest za bardzo do jednostek, za mało jest pasterstwem społecznym, ma za wiele pracy drobiazgowej, a za mało akcji dla całości. — Duch pierwszych chrześcijan był inny. Działalność tych wieków była w wielkiej mierze w ręku laików, tak gotowych do pomocy i posiadających poczucie odpowiedzialności. Tajemnica prędkich postępów sprawy w starożytnym chrześcijaństwie spoczywa właśnie w udziale w apostołstwie świeckich, bardzo chętnych do czynu i gorliwych o dobro dusz. Wszędzie zauważamy w praktycznym studjum nowoczesnego duszpasterstwa fakt, że brak w apostołstwie czynnika świeckich. Akcja Katolicka pragnie dać laikom, jako niezbędnym, odpowiedzialnym udziałem w apostołstwie, dawną ich godność w Kościele pierwotnym. Skoro to nastąpi, to i kapłani wyzwolą się z administracyjnego biurokratyzmu dla swobodniejszej działalności w wielkich zarysach.»

(e.d.n.)

Kaźmira Berkanówna.